



Jan Jagmin-Sadowski
(1895-1977)

I. Rodzina. Okres przedwojenny

Jan urodził się w zaborze rosyjskim (Radom) jako syn inspektora ubezpieczeń oraz nauczycielki. Miał czworo młodszego rodzeństwa. Faktyczne rodowe nazwisko ojca brzmiało -

Sadłowski, ale urzędnik pomylił się przy sporządzaniu jego aktu urodzenia.

W wieku 12 lat zmarł jego ojciec. Janek został oddany na wychowanie do bezdzietnego stryja Kazimierza Sadłowskiego - dyrektora gimnazjum w Tomaszowie Mazowieckim, nauczyciela. Tutaj uczył się (w języku rosyjskim) w szkole handlowej.

W roku 1910 działał w Związku Młodzieży Polskiej "Zet". W roku szkolnym 1911-1912 zorganizował, wraz z kolegami kółko gimnastyczne. Jesienią 1911 roku zostało ono zlikwidowane, a w to miejsce Janek Sadowski stworzył konspiracyjny skauting. W 1912 roku był on jednocześnie komendantem tomaszowskiego skautingu oraz Polskiej Drużyny Strzeleckiej.

W 1912 zdał z wyróżnieniem maturę i rozpoczął studia w języku polskim, w Galicji, na Politechnice Lwowskiej (Wydział Budowy Maszyn). Należał tutaj także do ruchu strzeleckiego. Ukończył kursy: podoficerski i oficerski (w Sanoku) organizowane przez Drużyny Strzeleckie i Drużyny Sokole. Przyjął wówczas pseudonim "Stanisław Jagmin".



II. Udział w I wojnie światowej i walkach o granice

W chwili wybuchu wojny światowej Jan Sadowski znajdował się w zaborze rosyjskim w Warszawie (na praktykach w fabryce Richtera). Tutaj wziął udział w formowaniu przyszłej Polskiej Organizacji Wojskowej.

W październiku 1914 roku przekroczył front i zaciągnął do piotrkowskiego batalionu uzupełniającego walczącego u boku Austrii przeciwko Rosji. Po odbyciu kursu oficerskiego w listopadzie 1914 roku był już dowódcą plutonu w IV batalionie I Brygady Legionów.

W grudniu 1914 roku awansował na podporucznika i został dowódcą plutonu w I batalionie 5 pp (oczywiście w ramach I Brygady Legionów). Dowódcą pułku był początkowo mjr Mieczysław Norwid-Neugebauer a następnie kt. Leon Berbecki.



Wiosną 1915 roku I Brygada zajmowała pozycje wzdłuż Nidy (5 pp - w rejonie Imielna). Gdy w maju 1915 roku ruszyła ofensywa państw centralnych Polacy, po walkach z Rosjanami nad rzeką Kamienną przesunęli się na północny-wschód, minęli Lublin i stanęli pod Konarami. Tutaj w dniach 16-23 maja I Brygada stoczyła bitwę z Rosjanami. W lipcu 1915 roku doszło do kolejnych walk - pod Józefowem koło Lublina. Sadowski został wówczas ranny.

Trafił do szpitala w Krakowie, gdzie... ożenił się z sanitariuszką. Wkrótce jednak owdowiał, bowiem dziewczyna zmarła na gripę hiszpankę.

We wrześniu 1915 wyszedł ze szpitala, został dowódcą kompanii uzupełnień, po czym trafił na Wołyń, gdzie od września do listopada 1915 roku brał udział w ofensywie wojsk austriackich od Stochodu w kierunku Łucka. Następnie front zatrzymał się na rzece Styry.

Latem 1916 roku ruszyła ofensywa Brusilowa. Sadowski wziął udział w największej bitwie Legionów Polskich - pod Kostiuchnowką (początek lipca 1916 roku). 5 pp należał do tych polskich jednostek, które poniosły największe straty (poległo lub odniosło ciężkie rany 65% żołnierzy).

Polskich żołnierzy wycofano na Mazowsze (w rejon Pułtuska i Ciechanowa).

W lipcu 1917 roku Sadowski, podobnie jak i inni piłsudczycy, odmówił złożenia przysięgi na wierność cesarzowi niemieckiemu i został internowany w Beniaminowie koło Zegrza, gdzie przebywał do września 1918 roku.



Ćwiczenia gimnastyczne oficerów legionowych w Beniaminowie (1917). Ppor. Jan Sadowski na górze, w spodenkach w pasy.

Po zwolnieniu z obozu Sadowski wstąpił do Wojska Polskiego i został skierowany do szkolenia nowych żołnierzy: najpierw w Szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowii Mazowieckiej (gdzie wykładał - zgodnie ze swoim inżynierskim wykształceniem - zagadnienia umocnień i fortyfikacji), potem do szkoły podoficerskiej w Dęblinie.

W połowie 1919 roku awansował na porucznika i został skierowany na I Kurs Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego w Warszawie. Wykładowcami byli głównie Francuzi, a Sadowski dobrze znał język francuski. Przede wszystkim jednak dał się poznać jako zdolny młody oficer, a przy tym niezwykle pracowity. Po trzech miesiącach zajęć teoretycznych Sadowski odbył staże: artyleryjski, kawaleryjski i saperski. Sadowski był prymusem i kurs skończył z I lokatą (za nim byli m.in.: Stefan Rowecki, Józef Beck czy Władysław Bortnowski).

Następnie Sadowski (świeżo awansowany na kapitana) został wysłany na studia wojskowe do Paryża jako najmłodszy stopniem (w tej grupie był m.in. mjr Tadeusz Kasprzycki oraz ppłk Józef Zajac).

W sierpniu 1920 roku, po powrocie z Francji na wymagane praktyki, Sadowski wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Awansował na majora i został szefem sztabu 3 DP w ramach 3 Armii dowodzonej przez gen. Leona Berbeckiego - towarzysza broni spod Kostiuchnówki. Jednostka ta walczyła na południowym odcinku frontu. Sadowski otrzymał bardzo wysoką opinię (brawura, szybka orientacja, dobry wpływ na podkomendnych).

W grudniu 1920 roku Sadowski wrócił do Paryża i w sierpniu 1921 roku ukończył szkołę jako jeden z najlepszych słuchaczy 41 rocznika. Nie był niestety lubiany, gdyż - jak wynika z opinii na jego temat - dawał odczuć kolegom, że ma bardzo dobre mniemanie o sobie.

III. Działalność w II Rzeczypospolitej

Mjr Sadowski został przydzielony do Sztabu Generalnego jako szef Wydziału Mobilizacyjnego. Miał przygotowywać coroczne plany mobilizacyjne Wojska Polskiego na wypadek ewentualnej wojny.

W tym czasie (przed Zamachem Majowym) przygotowywano takie plany w trzech wariantach: "R" (na wypadek wojny z Sowiecami), "N" (na wypadek wojny z Niemcami) oraz "R + N" (na wypadek jednoczesnej wojny z oboma sąsiadami).

Po dwóch latach pracy Sadowski uświadomił sobie, że opracowywanie planów corocznych jest pozbawione sensu, gdyż jest to praca "od wypadku do wypadku". Przedstawił więc koncepcję (która została zaakceptowana), aby stworzyć generalny plan rozbudowy mobilizacyjnej sił zbrojnych na 15 lat (1925-1940), co nazwano później planem "S" - od nazwiska jego twórcy. Plany roczne wynikały z planu generalnego i nie były corocznie zmieniane, a jedynie uzupełniane.

Sadowski prowadził swoje prace w sposób systematyczny i nowoczesny.

Po pierwsze - ściśle współpracował z GUS-em, który dostarczał mu aktualne prognozy dotyczące rozwoju demograficznego Polski oraz jej sąsiadów. Na tej podstawie można było obliczyć wielkość roczników poborowych zarówno Polski, jak i Sowieców i Niemiec. Efektem tych prac było określenie, że Niemcy biologicznie będą w stanie ruszyć do wojny rewanżowej w latach 1940-1942 i na ten okres Polska musi mieć maksimum swoich sił do dyspozycji. Sadowski doszedł też do wniosku (który później Marszałek uznał za dogmat), że w żadnym wypadku Polska nie jest w stanie prowadzić wojny na dwu frontach. Stosownie do tych prognoz Sadowski opracował plan dotyczący kosztów rozbudowy sił zbrojnych z podziałem na poszczególne lata.

Po drugie - studia dotyczące innych państw nie ograniczały się tylko do sąsiadów Polski, ale obejmowały także dane francuskie dotyczące ich doświadczeń z okresu I wojny światowej.

Plan "S" przygotowany przed Zamachem Majowym zachował swoją aktualność i był realizowany po 1926 roku mimo wielu zmian wprowadzonych w organizacji sił zbrojnych od 1926 roku.

W połowie roku 1925 Sadowski, zgodnie z wymaganiami ówczesnej pragmatyki, został okresowo dowódcą 11 pp w Tarnowskich Górach. Po odbyciu służby na tym stanowisku wrócił do swojego poprzedniego miejsca pracy.

Po Zamachu Majowym ppłk dypl. Jan Jagmin-Sadowski został przeniesiony do Oddziału III, którego szefem w tym czasie był płk Tadeusz Kasprzycki.

W styczniu 1928 roku został dowódcą 15 pp w Dęblinie, a rok później - awans na stopień pułkownika dyplomowanego.

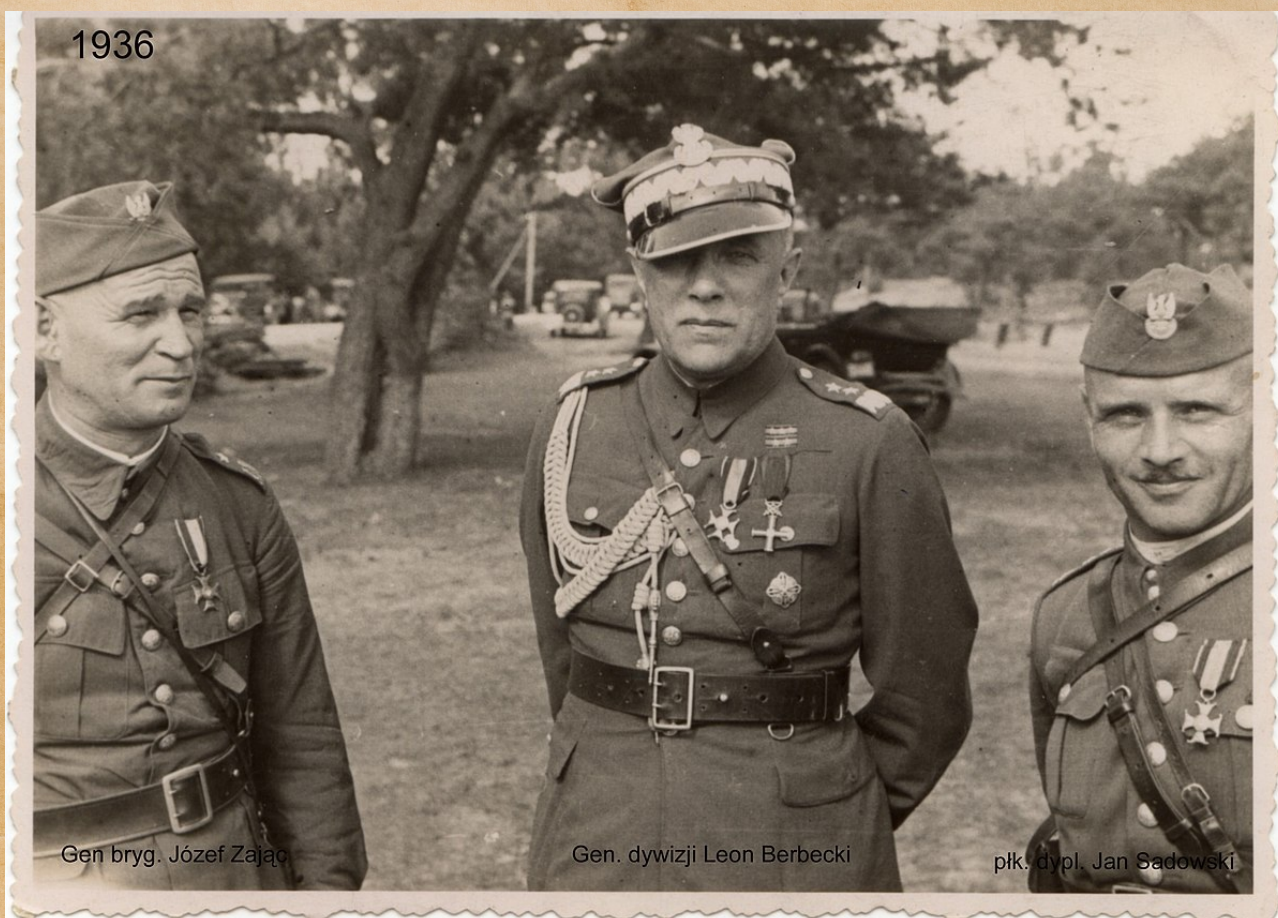
Jesienią 1931 roku został dowódcą piechoty dywizyjnej w 23 Górnośląskiej DP dowodzonej przez gen. bryg. dr Józefa Zająca, z którym Jagmin-Sadowski wspólnie odbywał kurs w Paryżu w 1920 roku.

W ramach tej funkcji Jagmin-Sadowski uczestniczył w realizacji dwóch projektów obronnych:

- organizacja - w oparciu o wojska Obrony Narodowej, tj. ówczesne formacje obrony terytorialnej - rezerwowej brygady piechoty, którą później przekształcono w 55 DP rez. (rezerwową) oraz
- budowa stałych fortyfikacji (Obszar Warowny "Śląsk").

Koncepcja obrony Górnego Śląska została oparta na tym, że 55 DP rez. miała obsadzić umocnienia śląskie, zaś 23 DP miała stanowić ruchomy odwód.

Wiosną 1936 roku Jagmin-Sadowski został mianowany na dowódcę 23 Górnośląskiej DP i osobiście kierował już realizacją wyżej wymienionych projektów.



Równocześnie (od 1936 roku) uczestniczył w przygotowywaniu nowego planu mobilizacyjnego, który miał zastąpić plan "S". Pracami kierował szef Sztabu Głównego gen. bryg. Wacław Stachiewicz a jego zastępcą był płk Józef Wiatr (od jego nazwiska plan otrzymał później nazwę planu "W"). Poszczególne działy wojska lub rodzaje broni miały oddzielne referaty. Każdy referat zawierał dane porównawcze o organizacji i wyposażeniu omawianego rodzaju broni w wojsku polskim oraz w armiach: niemieckiej, sowieckiej i francuskiej.

Na przełomie września i października 1938 roku 23 DP brała udział w akcji zajęcia Zaolzia i przyłączenia tych ziem do Polski.

Zajęcie Czech przez Niemcy i przejście Słowacji na stronę niemiecką (marzec 1939 roku) w sposób zasadniczy pogorszyło perspektywy polskiej obrony Śląska przed uderzeniem niemieckim. Pojawiła się bowiem perspektywa niemieckiego uderzenia na Polskę (a więc i na Śląsk) od południa, czego wcześniej nie zakładano.

W tym czasie Sadowski (w wieku zaledwie 44 lat) mianowany został generałem brygady. Podjęto także decyzję, że dowodzona przez niego 23 DP wejdzie w skład przyszłej Armii "Kraków", dowodzonej przez gen. bryg. Antoniego Szyllinga.



Rozpoczęły się gorączkowe przygotowania do obrony w nowej sytuacji. Trwał szaleńczy wyścig z czasem. Sytuację komplikowała mniejszość niemiecka na Śląsku, która opowiedziała się za ideami nazistowskimi i generowała napięcia i konflikty z polskimi władzami, a także

organizowała napady na stacje kolejowe, magazyny, a nawet na obiekty wojskowe.

W 1939 roku gen. bryg. Jan Jagmin-Sadowski został mianowany dowódcą Grupy Operacyjnej "Śląsk" (istnienie tej grupy utrzymywano w ścisłej tajemnicy do czasu wybuchu wojny), zaś dowództwo 23 DP przejęła inna osoba. W skład GO "Śląsk" weszły: 23 DP oraz 55 DP rez. oraz inne mniejsze jednostki - w sumie 45 tysięcy żołnierzy.

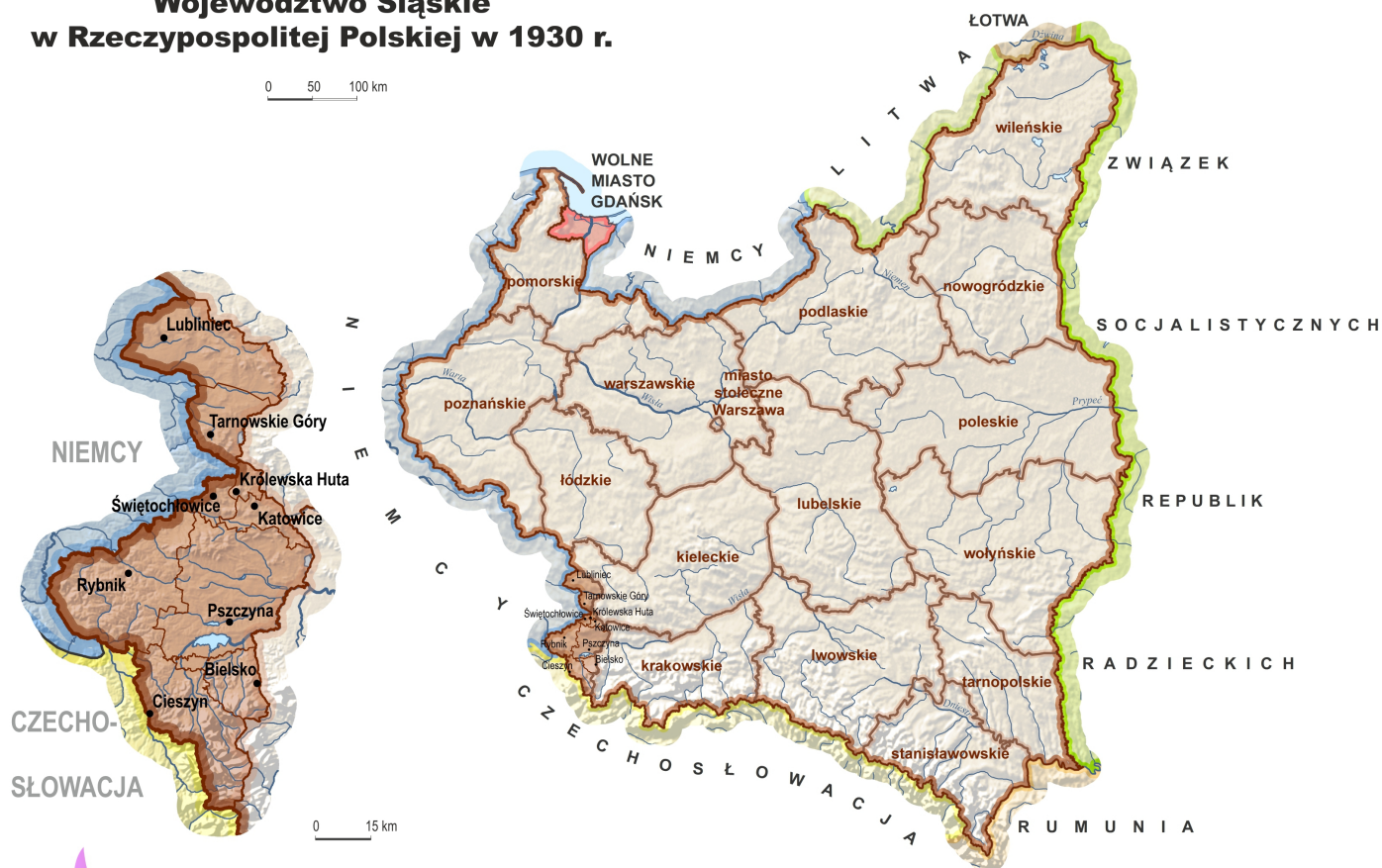
W 1935 roku płk. Jagmin-Sadowski poślubił Jagnę z domu Popiołek. Wkrótce małżonkom urodził się syn Andrzej.

IV. Udział w II wojnie światowej

Generał Jagmin-Sadowski dowodził polską obroną na Śląsku na odcinku północnym - od Świerklańca do Rybnika i Żor. Na odcinku południowym Górnego Śląska broniła GO "Bielsko" dowodzona przez gen. bryg. Mieczysława Borutę-Spiechowicza. Ich zadaniem było opóźnianie marszu wojsk niemieckich w głąb Polski. Potrzebny był bowiem czas na dokończenie prowadzonej mobilizacji i przygotowanie silnej linii obrony na rzekach Wisła-San.

1 i 2 września grupa Jagmina-Sadowskiego brała udział w ciężkich walkach z Niemcami. Przeszli oni błyskawicznie przez Rybnik i Żory, zadając duże straty polskim batalionom, które broniły tych miast. Najbardziej krwawe walki stoczyła 55 DP, gdzie pod Mikołowem i Wyrami ("reduta mikołowska") zadała poważne straty Niemcom. Gen. Jagmin-Sadowski dowodził początkowo z Katowic, potem wycofał się do Mysłowic.

Województwo Śląskie w Rzeczypospolitej Polskiej w 1930 r.



Ponieważ gónośląski okręg przemysłowy był dobrze ufortyfikowany główne uderzenie niemieckie poszło na skrzydła. 2 września wskutek przełamania przez wroga frontu na skrzydle północnym - pod Częstochową (wycofanie się Krakowskiej Brygady Kawalerii pod Zawiercie) i na skrzydle południowym - (klęska 6 DP gen. Bernarda Monda pod Pszczyną; Mond wysłał wtedy do Jagmina Sadowskiego alarmistyczną informację: "Nie licz na osłonę południowego skrzydła przeze mnie. Moja dywizja przestała istnieć, jest rozjechana przez czołgi. Resztę zbieram w Oświęcimiu i sam jadę do Oświęcimia") pojawiła się groźba oskrzydlenia obu grup: gen. Jagmina-Sadowskiego i gen. Boruty-Spiechowicza. Szylling wydał wówczas rozkaz, aby GO "Śląsk" i GO "Boruta" wycofały się ze Śląska za Przemszę, w ramach ogólnego manewru odwrotowego Armii "Kraków". Krótka i gwałtowna bitwa o Górny Śląsk wieczorem 2 września została przerwana. Po opuszczeniu Górnego Śląska obie grupy operacyjne przemianowano (zgodnie z nazwiskami ich dowódców) na: GO „Jagmin” i GO "Boruta". Brały one nadal udział w dalszych działaniach Armii „Kraków”.

3 września gen. Szylling, gen. Jagmin-Sadowski oraz gen. Boruta-Spiechowicz ustalili na spotkaniu w Krakowie szczegóły odwrotu jednostek Armii "Kraków" na wschód.

W nocy z 4 na 5 września GO "Jagmin" dotarła do linii zachodnich fortów Krakowa i tutaj broniła miasta przed Niemcami 5 września.

Wieczorem 5 września rozpoczął się odwrót z Krakowa w kierunku na Nidę. Był on realizowany nocą z 5 na 6 września oraz z 6 na 7 września. Tutaj gen. Jagmin-Sadowski miał dowodzić siłami Armii "Kraków" na północ od Wisły, a gen. Boruta-Spiechowicz poruszał się na południe od Wisły (w rejonie Dunajca), przechodząc przejściowo pod komendę dowódcy Armii "Karpaty". Jagmin-Sadowski stacjonował w Nowym Brzesku, a kolejnego dnia - w Nowym Korczynie.

W nocy z 7 na 8 września gen. Szylling spotkał się z gen. Jagminem-Sadowskim w Nowym Korczynie i poinformował go, że nie da się utrzymać linii Nidy i konieczny jest dalszy odwrót Armii "Kraków" w kierunku wschodnim. Gen. Jagmin-Sadowski chciał się bić, natomiast gen. Szylling chciał wyrwać Armię "Kraków" z zaciskających się niemieckich kleszczy oraz osłaniać Armię "Karpaty", która znajdowała się na południowym brzegu Wisły.

W nocy z 8 na 9 września GO "Jagmin" wycofała się z Nowego Korczyna w rejon Stopnicy i Pacanowa. Okazało się jednak, że duże siły niemieckie znajdowały się już w Staszowie, zamykając Armii "Kraków" drogę na wschód. Gen. Szylling wydał rozkaz do odwrotu w kierunku na Osiek i Baranów. Coraz wyraźniej rysował się konflikt między gen. Szyllingiem, który był pasywny (zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza z 6 września, aby wycofać się jak najszybciej za Wisłę w stanie jak najlepszym), a gen. Jagminem-Sadowskim, który był zwolennikiem stoczenia z Niemcami bitwy i wysuwał propozycje ofensywnych wariantów działania (zgodnie z nastrojami żołnierzy, na których ciągle odwrót wpływał demoralizująco).

W nocy z 9 na 10 września Armia "Kraków" wycofała się do Połańca. Przeszła morderczy marsz po uciążliwym, piaszczystym terenie (gen. Jagmin-Sadowski poruszał się łazikiem). Wojsko było wyczerpane fizycznie, ale zdołało wydostać się z zaciskającego się kotła.

W nocy z 10 na 11 września Armia "Kraków" miała przeprawić się przez Wisłę pod Baranowicami. Ponieważ most na Wiśle był zniszczony, Szylling skłonny był porzucić ciężki sprzęt na lewym brzegu Wisły. Jagmin-Sadowski przekonał dowódcę do własnego planu. W ciągu 9 godzin saperzy wybudowali 350-metrowy most pod Baranowem, przez który - w nocy z 11 na 12 września - przerzucono działa i wojsko na drugi brzeg rzeki. Aby ten plan zrealizować konieczne było, aby śląskie jednostki utrzymały Osiek. Udało się to po dramatycznym, krwawym boju, mimo wściekłych ataków Niemców. Spór o przeprawę przez Wisłę pogłębił animozje między generałami, które po wojnie znalazły swój wyraz we wzajemnych zarzutach.

Po przeprawie - wbrew rozkazowi gen. Szyllinga szybkiego odmarszu za San - gen. Jagmin-Sadowski przeznaczył 12 września na odpoczynek dla zmęczonego wojska.

W nocy z 12 na 13 września jednostki GO "Jagmin" przekroczyły w kilku miejscach San (pod Radomyślem i pod Rozwadowem).

Dalej grupa kontynuowała odwrót z linii Sanu w kierunku Biłgoraja, biła się pod Ulanowem, pod Niskiem, wyparła Niemców z Puszczy Solskiej i wykrwawiła się pod Biłgorajem. Odwrót odbywał się bez map. Zmęczone oddziały błędziły po lasach.

Tymczasem doszło do połączenia Armii "Lublin" i Armii "Kraków" a dowódcą całości został gen. dyw. Tadeusz Piskor. Skierował on oddziały Jagmina-Sadowskiego na Tomaszów Lubelski. Stąd miały iść na odsiecz Lwowowi, zagrożonemu przez wojska sowieckie, które wkroczyły do Polski o świcie 17 września.

Wieczorem 18 września rozpoczęła się bitwa o Tomaszów Lubelski. Siły gen. Jagmina-Sadowskiego wspierały w niej Warszawską Brygadę Pancerno-Motorową płk. Stefana Roweckiego, której pierwszy atak na to miasto nie powiódł się. Walki trwały do rana 20 września, kiedy gen. Piskor podjął decyzję o przerwaniu walk i przez radio powiadomił o tym Niemców.

Gdy perspektywa kapitulacji była coraz bardziej realna Jagmin-Sadowski nakazał wszystkim oficerom "dwójki", aby uciekali pojedynczo lub grupami. Namawiał też do ucieczki innych oficerów. Tylko nieliczni przedostali się przez granicę. Większość Niemcy wyłapali i poszli do niewoli. Gen. Jagmin-Sadowski nie skorzystał z możliwości ucieczki, pozostał ze swoimi żołnierzami i razem z nimi trafił do niewoli.

Po krótkim pobycie w obozie przejściowym trafił do niemieckich obozów jenieckich.

W październiku 1941 roku w Johannisbrunn Juliusz Rómmel, Roman Abraham i Jan Jagmin-Sadowski podjęli wspólnie nieudaną próbę ucieczki z obozu (w czasie przekraczania przeciętego nożycami ogrodzenia nastąpił alarm i niedoszli uciekinierzy wrócili do swych kwater – Niemcy nie zdołali ustalić tożsamości uciekinierów).

Przebywał także w oflagu Koenigstein.

Najdłużej był więziony w oflagu VII A Murnau (razem m.in. z generałami: Kutrzebą i Szyllingiem oraz admirałem Unrugiem).

V. Okres stalinowskich represji

W kwietniu 1945 roku oflag w Murnau został wyzwolony przez aliantów zachodnich.

Po wojnie Jagmin-Sadowski wyjechał do Londynu, gdzie pracował w Wojskowym Biurze Historycznym.

Następnie wyjechał do Paryża, gdzie również pracował w Biurze Historycznym.

W marcu 1947 roku wrócił do Polski. Został zdemobilizowany.

Początkowo zamieszkał w Katowicach i pracował jako księgowy w prywatnej firmie.

W styczniu 1948 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował w Biurze Projektów Przemysłu Sylikatowego a następnie w Stołecznym Zjednoczeniu Projektowania Budownictwa Komunalnego.

W 1969 roku przeszedł na emeryturę.

Jan Jagmin-Sadowski był trzykrotnie żonaty. Nie znamy nazwiska trzeciej żony, ani daty zawarcia tego małżeństwa. Nie wiemy też w jakich okolicznościach ustało jego drugie małżeństwo.

Opracował wspomnienia dotyczące 1939 roku, których początkowa część ukazała się w

„Wojskowym Przeglądzie Historycznym” w 1960 roku, dwie pozostałe – prawie 30 lat później (w 1989 roku).

W środowisku kombatanckim był aktywny, choć z uwagi na problemy ze zdrowiem nie tak bardzo jak Boruta i Abraham.

Jan Jagmin-Sadowski był autorem oryginalnej metody badań energii społecznej opartej na analizie procesów demograficznych. Metoda ta, znana w wojskowych planach mobilizacyjnych, polega na analizowaniu, ile danego roku można wystawić maksymalnie roczników poborowych, tj. jaka jest liczba w danej populacji mężczyzn w wieku od 18 do 31 lat. Przeniesienie tej metody na grunt prognozowania zdarzeń politycznych pozwalało na dość precyzyjne obliczenie prawdopodobnej daty wybuchu społecznego w PRL (koniec lat 70.). Wystarczało po prostu przeanalizować skutki powojennego baby boomu (który przypadał na lata 1946–1960). Wykorzystał to Leszek Moczulski w swoich analizach.

Departamentu IV MBP w Warszawie rozpracowywał Jana Jagmina Sadowskiego w latach 1947-1956. Powodem rozpracowania był fakt, iż był on "przedwojennym wyższym oficerem sanacyjnym". UB starało się rozpoznać jego aktualną sytuację życiową oraz jego stosunek do władzy ludowej. Zebrano szereg danych na temat jego sytuacji osobistej oraz zawodowej. W teczce rozpracowania znajduje się informacja agenturalna w której wskazano, że Jan Jagmin-Sadowski jest "negatywnie nastawiony do obecnego ustroju, w rozmowach z innymi tendencyjnie przekręca fakty polityczne".

Fakt, że bezpieka nie zajmowała się generałem po 1956 roku (w przeciwieństwie do generałów: Abrahama czy Boruty-Spiechowicza) wskazuje, że Jagmin-Sadowski był mniej aktywny od swoich kolegów - generałów, gdy idzie o działania jawne. Nurt niepodległościowy prowadził działania jawne od 1968 roku, a w tym okresie stan zdrowia generała niejednokrotnie uniemożliwiał mu aktywną działalność publiczną.

Przykładem jest uroczystość, która miała miejsce na Jasnej Górze 3 maja 1976 roku - uroczyste złożenie Matce Boskiej Częstochowskiej jako votów orderów Virtuti Militari przez przedwrześniowych generałów. Jagmin-Sadowski był - obok Abrahama i Boruty-Spiechowicza - wśród trzech najważniejszych osób, które złożyły swe odznaczenia, ale do Częstochowy nie przyjechał.

Był natomiast w reprezentacji niepodległościowców wyłonionej 15 września 1968 roku w czasie uroczystości na Jasnej Górze z okazji 50-lęcia odzyskania niepodległości. Był jego podpis pod listami niepodległościowców do Prymasa z 4 października 1975 roku (o wyrażenie zgody na wmurowanie repliki tablicy Cmentarza Orląt Lwowskich w warszawskiej katedrze św. Jana) oraz z 29 kwietnia 1977 roku (o poświęcenie w warszawskim kościele oo. Paulinów Płascza Hetmańskiego, który kombataneci ofiarowali Matce Boskiej). Uczestniczył we mszy 12 maja 1976 roku w świętojańskiej katedrze w rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego a także udział we mszy żałobnej w warszawskiej katedrze po śmierci gen. Abrahama (31 sierpnia 1976 roku).

Jan Jagmin-Sadowski zmarł w październiku 1977 roku. Na zdjęciach z pogrzebu widzimy m.in.: gen. Mieczysława Borutę-Spiechowicza (który przemawiał nad grobem obok płk. Antoniego Sikorskiego) oraz kapelana Starej Wiary - o. Eustachego Rakoczego. Mszę w katedrze św. Jana koncelebrował bp Zbigniew Kraszewski (żołnierz NSZ i AK, Powstaniec Warszawski). Organizatorem uroczystości był m.in. Henryk Bezeg. Obecność tych osób na pogrzebie potwierdza tezę, że Jan Jagmin-Sadowski był w PRL blisko związany z nurtem niepodległościowym.

Podstawowa bibliografia:

- Jan Zieliński, *General Jan Jagmin-Sadowski, obrońca Śląska. 1895-1977*, Katowice 1988;
- Mieczysław Cieplewicz, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992-1993;
- Mirosław Lewandowski, *Interrex. Niepodległościowe środowisko kombatanckie wobec Prymasa Stefa Wyszyńskiego w latach 1956-1981*, Warszawa 2020